



**ROK IV WARSZAWA, LIPIEC—SIERPIEŃ 1937** № ~~6~~-7-8

Dr. JAN NIEZGODA

## **„SPRAWY WAŻNE“ A „KRĄG NIEPOROZUMIEŃ“**

(ciąg dalszy)

Pomińmy narazie założenie teoretyczne a przyjrzyjmy się rzeczywistości. Nie ulega wątpliwości, że zespoły śpiewacze powstały jako wpływ potrzeb narodowych a częściowo, jako czynnik rozrywki i jako ośrodki pracy kulturalnej. Pierwszy typ przeważał na naszych kresach zachodnich — w Wielkopolsce, Pomorzu i Śląsku. W tym też kierunku idzie praca śladami „Lutni“ im. Piotra Maszyńskiego na terenie b. zaboru rosyjskiego. W Małopolsce przeważa typ drugi i nie ma charakteru ruchu masowego. Ze skromnych początków przy ustawicznym narastaniu mimo trudności w zdobywaniu kompozycji chóralnych, śpiewactwo polskie staje się potężną organizacją ujętą w karby i świadomą swojej wartości. Nie można przekreślić znaczenia stutysięcznej rzeszy, nie można powiedzieć, że zatraciło swoją ideę, że błądzi po manowcach.

Z wywodów prof. Wiechowicza można by wnioskować, że cały ruch śpiewaczy odepchnął od siebie muzyków i oddał się całkowicie we władanie ludziom nie wspólnego nie mającym z muzyką, stąd błędna jego droga i stąd brak programu. A jednak jest inaczej. Muzyk może mieć i ma w śpiewactwie zawsze decydujący głos pod pewnymi jednak warunkami; musi przedewszystkiem chcieć pracować, musi mieć